

Hertz M 3912
(Polish)

ABRAMAM LINCOLN — WIESZCZ NARODU

Z jakiegokolwiek stanowiska zapatrywać się będziemy na czyny Abrahama Lincolna w ciągu tych sześciu lat, od lata roku 1858, do wiosny roku 1865 dokonane, nie możemy niezgodzić się z samym Lincolnem, zwierającym się przed kilku zaufanymi jego przyjaciółmi, że do swego szalonego posłannictwa naznaczony został przez siły nadprzyrodzone. Ze wszystkich mężów owych czasów — wiek, któremu nie dorównuje żaden inny pod względem znacznej liczby leaderów i mężów stanu, — nie był on jedynym, który znał przyczyny wielkiego zła, jakie spowodziło wybuch wojny między Północą a Południem, lecz on jeden znał sposób rozwiązania problemu. Od samego ustroju republikańskiego mieliśmy ten problem — założyciele starali się usunąć go, Jefferson, pod pewnymi względami prototyp Lincolna, zropaczony ogłosił, że niewolnictwo było skałą, o którą biłyby się rozbiła Unja, potem była era narad, kompromisów i odwoływań, od roku 1820 do 1860, lata bezowocnych dyskusji i przeciągających się w nieskończoność narad. Ani jeden z tych mężów stanu, ani z Południa, ani z Północy, nie był w możności przedstawić sposób rozwiązania trudnego problemu. Wreszcie przyszedł Lincoln, niereklamowany przez nikogo i wzięwszy udział w dwu czy trzech naradach, wyjaśnił całemu krajowi tę wielką kwestję; przybył na Wschód i w Cooper Union wyłuszczył całą filozofję wielkiego konfliktu w sposób zrozumiały dla każdego. Ogłosił program partji, nadał jej jeden kierunek polityczny, a partja ta następnie zespolona, widziała jasno swój program i swego niezawodnego przywódcę. Na ten wysoki urząd powołały go liczne głosy obywateli z Północy, a od chwili jego wyboru, do chwili ustąpienia, ani na moment nie odstąpił od głównej sprawy, od celu swego wielkiego żywota — ocalenia Unji. Zaden polityk, ani wódz wojsk nie był kiedykolwiek lepiej przygotowany, lepiej oddany sprawie, niż był Lincoln. Dla niego problem cały przedstawiał się jasno i niezamglony. Sposób ratowania Unji był jasny i dobrze przez niego przemyślany. Całe życie spędził na wysiłku myślowym i fizycznych przygotowaniach do

wielkiego zadania, to też był przygotowanym i umysłowo i fizycznie od pierwszego momentu, do ostatniej chwili. Podczas narad swych z Douglas'em przedstawił propozycję, aby nie dopuścić by zło tkwiące w niewolnictwie zataczało szersze kręgi, lecz musi ograniczyć się je do ram legalnych; w ramach tych należy utrzymać je tak długo, dopóki nie zostanie całkowicie wypłenione, nawet gdyby doszło do tego, że rząd musiałby wykupić wolność ostatniego niewolnika. Logiką pokonał jedyne swego przeciwnika, odrzucił na bok wszystkich innych kandydatów, uzyskał nominację i wybór, a gdy bezsilna, jeśli nie niedołężna administracja w ostatnich miesiącach do pewnego stopnia osłabiła Unję, on tak pokierował sprawą, że Południe zaatakowało Unję, strzelając do flagi narodowej i tym sposobem zelektryzował i wzmocnił poróżnioną między sobą Północ. Zaszachował na Północy i stronników zniesienia praw i zaciętych radykałów, którzy byli przygotowani odstąpić od Unji, od Konstytucji i raczej "zawrzeć związek z piekłem", mając na celu pośpiech wyzwolenia się. Ręką jego nie kierowali również przyjaciele Unji, ani secesjoniści (radykali), ani abolicji (przeciwnicy tego ustroju). W międzyczasie trwająca największa na owe czasy wojna, zwracała swe następstwa przeciw niemu. Obstąpiony legionem zdrajców i szpiegów, oraz sympatyków z Południa, którzy otoczyli armję swoją opieką i poszukiwali najściślejszych tajemnic rządowych, musiał tworzyć armję i flotę do walki z wpływowymi dowódcami i organizować największą w historii blokadę. Musiał zakupywać amunicję na wagę, co w owych czasach było rzeczą niesłychaną i wogóle wszystko prawie zagranicą, gdyż wysłannicy Konfederacji ubiegali go na każdym kroku od szeregu miesięcy. Musiał uprawiać na wysoką skalę dyplomację z arystokracją angielską, która wzbogaciła się na handlu z Południa, a przywódcą jej był Gladstone — aby nie przyłączyła się do Konfederacji i tym sposobem nie wzmocniła stanowiska jej i nie poparła w wojnie. Odwaga? Skromność? Potęga? Przeworność? Czy człowiek żyjący skupiał kiedykolwiek więcej tych

zalet, niż posiadał je Lincoln w prowadzeniu Sprawy Trentońskiej, która zdawała się być początkiem końca? Jeden okrzyk radości rozlegał się wówczas w każdym zakątku na Północy, prasa, ambona, politykierzy, wszyscy byli za tem, aby uwięzić posłów i gloryfikowali dowódcę, który ich pojmał. Lecz Lincoln widział, że w tym wypadku była słuszność po stronie Anglii — poraz pierwszy w ciągu pięćdziesięciu lat — i on, tylko on, miał odwagę zwrócić i odesłać Konfederatów do Anglii. On, a nie Seward, był odpowiedzialny za bieg wypadków na Północy w tej ważnej chwili. On jedyny przyjął na siebie pełną odpowiedzialność. A wtedy poraz drugi Rodacy widzieli genialnego przywódcę osamotnionego w Białym Domu.

Jak sprawnie potrafił on powstrzymać Greeley'a i odłam krzykaczy chwili ówczesnej, domagających się natychmiastowego wyzwolenia, aż do czasu, kiedy jego zdaniem nadszedł odpowiedni czas, nadszedł moment wydania nieśmiertelnego dokumentu. A gdy dokument ten został wydany, granice Stanów zostały zdobyte dla Unji i przyłączyły się wraz ze swymi armjami i fortyfikacjami, które nie mogły być zdobywane. Wtedy ogłosił on Proklamację Wyzwoleniową na własną odpowiedzialność.

Poznał wybitnego mówcę, Henryka Ward'a Beecher'a, którego pierwszego przekonał, że on, Lincoln, miał słuszność, a wtedy nakłonił go do wyjazdu zagranicę, aby pozyskał chrześcijan Anglików dla sprawy wyzwoleniczej i nakłonił ich na stronę Unji. Beecher rozpoczął akcję nawołując do rozruchów i ujawniając akty gwałtu między klasą robotniczą, a artystokracją w Anglii, — inaczej nie zechcieliby go słuchać — a zakończył jedną wielką owacją po czasie, kiedy to hasła Lincoln'a i mowy Beecher'a ogłosiła u siebie Anglja, jako hasła warjata i egoisty karjerowicza, zerującego na gruncie humanitarności i wolności. Lincoln, przez Beecher'a, wykazał Anglii, że albo stanie po stronie Północy, albo też walczyć myślałaby o utrzymanie nadal stanu niewolnictwa. Anglja John Bright'a mogła stanąć tylko po jednej stronie — po stronie Lincoln'a. Północ zsolidaryzowała się, Anglja była już pod kontrolą tak zw. "Cooperheads" znajdowali się pod przegierzem opinii publicznej i przegwoźdzeni jego nieubłagalną logiką, oraz jasnymi i rozumnymi odezwaniami, — mógł więc wtedy Lincoln zwrócić swą uwagę na najważniejsze fronty walki i pola bitew. Niesposób przedstawić teraz, jak potrafił on odwrócić świadomość Davis'a i wykazać jego bezsilność na punkcie

krzyżowania planów wojennych. Jefferson Davis znał wszystkich dowódców oddziałów wojskowych każdego rodzaju broni. On również poznał ich albo w West Point, albo spotkał się z nimi w wojnie meksykańskiej, lub podczas sprawowania urzędu ministra wojny. Wszystko to było dla niego bez znaczenia. Wybitny znawca natury ludzkiej umiał dobrać sobie aż nadto dobrych dowódców bitew na rozległych krańcach Unji. Rzeczywiście tak dobrych, że nawet wielki genjusz Lee'a Johnson'a lub Longstreet'a nic nie mógł znaczyć. Jemu i tylko jemu, przyznać trzeba zasługę za to, że w czasie najodpowiedniejszym i w miejscu, gdzie zachodziła największa potrzeba, zjawił się Monitor i poraz wtóry ocalił sytuację Unji. Davis i jego rząd w pierwszej chwili spodziewali się, że Merrimac zechce podpisać układ z Północą — oczekiwali zaciągu do wojska jako haracza nałożonego na północne miasta na wybrzeżu atlantyckim. Lecz zwykły żeglarz z Mississippi zrozumiał Erison'a dość dobrze. Udzielił mu poparcia. Pomógł mu, dodał otuchy i przynaglił do uzupełnienia Monitora i tutaj znowuż natchniony Prezydent i nieustraszony Szwed ocalili Unję. Lincoln sam jeden ze wszystkich. Spójrzcie na patent jego ówczesny wydany przed dwudziestu laty w Biurze Patentowym — a przekonani będziecie o opatrnościowym posłannictwie tego męża na to stanowisko — o wielkości sternika Nawy Państwowej podczas wielkiej burzy.

Jak potrafił werbować on do armji i zebrać ją, w jaki sposób ująć w karby rewolucyjny Kongres i jak pobudzić wszystkich do wypełnienia swych obowiązków i do pracy przez niego wyznaczonej, do pracy nad ocaleniem Unji, jest przedmiotem i tematem do dzieła epicznego, które ma być napisane, — my poprzestajemy na podaniu określenia wielkości tego męża.

Ramieniem swym sięgnął do Vicksburg'a i na stanowisko wodza armji na froncie powołał Grant'a; Sherman'a i Sheridan'a zatwierdził na ich dotychczasowych stanowiskach w armji, potem wydał tę słynną odezwę, która żyć będzie wiecznie, jako nieśmiertelny, przepiękny akt państwowy napisany przez Prezydenta, który zacierał rysy w strukturze jedności i pracy swej nad ocaleniem Unji.

Po kilku uderzeniach jego dowódców, zostało zajęte Appomattox. Rekonstrukcja jednak, jak i wszystkie dalsze jego zamierzenia, nie zostały doprowadzone do końca, gdyż Bóg powołał go do siebie. A wtedy dopiero światła poczęło w umysłach wszystkich przyjaciół i wro-

gów, że z horyzontu zeszedł Tytan z całą potęgą swoją. Wtedy właśnie widzieć można było i ocenić, jak nikłymi, jak małymi byli jego przeciwnicy, — Seymours, Valladingshams, Fernando Woods, ci, którzy chcieli dokuczyć mu, gdyż daremnie silili się stanąć na drodze jego kariery. Wtedy zaczęli pojmować tego olbrzyma i rozumieć go przez te przygotowania, jakie porobił, aby zadanie swoje doprowadzić do skutku, — przez jego nieśmiertelne czyny, prowadzące do dzieła. Wtedy zrozumieli, że nie poświęcił się on tylko partji i jej hasłom. Jako pomocników zgrupował przy sobie ludzi ze wszystkich części Unji, nie zwracając uwagi na to, czy dana osoba była jego przyjacielem, czy też oskarżycielem. Jeżeli była przyjacielem, to nie mierzyla jego znaczenia i wartości z codziennych czynów; jeżeli wrogiem zaciekłym, oskarżającym go i oczerniającym, wtedy powoływał takiego osobnika do pełnienia obowiązków na tak długi czas, jak wymagała potrzeba i kazał pilnować go z bronią w rękę. Gdy zastanowimy się nad tym, że młodzi ludzie stali się przy nim wielcy i sławni, jak naprzykład, Sherman, Blaine, Conkling, Hayes, Garfield, Logan (kilku tylko wymienionych), wszyscy pierwsi bojownicy z jego partji w latach pomyślnych, wtedy zaczniemy oceniać jego zalety, jak wielki, jak mądry, i jak natchniony musiał być ten człowiek, który w piątym dniu po odejściu niewczesnym, był sprawiedliwie osądzony jako źródło niezgłębionej wiedzy i wszelkich zdolności męża stanu, które w praktyce wykazał. Ojciec Abraham, ten człowiek smutny, o obliczu malującym troski, ten człowiek cichy, który nie polegał na nikim, który nie pytał nikogo o radę w wielkich problemach z którymi zmagął się i walczył, — rozwiązał to trudne zadanie. Ojciec Abraham, który teraz przebywa w sercach ludu miłującego wolność, który stał się niezaprzeczoną bożyszczem

zwycięskich armji wracających do Ojczyzny, który był ostatnią nadzieją Południa — został największym ulubieńcem narodu na Południu. Jak możemy przedstawić sobie tego wyzwolenca z Dziewiętnastego Wieku, wszechstronnego męża stanu, który znalazł czas na wszystko, który był o wszystkim poinformowany, który znał wojskowość, politykę, stosunki społeczne w każdej części swego szerokiego i objętego pożogą wojny dominjum. Czemu to przypisać należy, że od tego Wielkiego Piątku w roku 1865 po dziś dzień mężowie stanu, żołnierze, autorzy książek, historycy, poeci, księża, publicyści, prezydenci uniwersytetów, kupcy, bankierzy, — niemal każda młoda osoba w różnym będąca wieku i z różnej pochodząca generacji, czeżą tego męża rozpamiętywując jego życie i wczytując się w jego historję, urządzaniem przedstawień, anegdotami, opowieściami i wygłaszaniem mów. Dzisiaj każdy skrawek papieru na którym on pisał przedstawia bezcenną wartość. Szesnasty z rządu prezydent stoi stale przed nami i jest ubóstwiany. Niema dziś wyższej dla nikogo ambicji, niema większej pochwały dla jakiegokolwiek czyto męża stanu, czy prezydenta, jak stwierdzenie faktu, że idzie on śladami Lincoln'a. Co mógłby w tym czasie Lincoln powiedzieć lub czego dokonać w obecnych warunkach, jest dla każdego normalnie myślącego obywatela tego kraju kwestją nierozwiązalną. Gdzie znajdziecie w historii drugą postać, o którejby tyle literatury wydano w ciągu tych sześćdziesięciu lat? W literaturze tej niema żadnej obrony, żadnych wyjaśnień przestępstw lub uprawiania dwulicowej polityki na wysokim urzędzie. Dokoła postaci Lincoln'a wiecznie świecić będzie aureola jego wielkiego czynu, a obywatele, tak mężczyźni, jak i kobiety, wolni dziś i zrównani przez ustrój społeczny, błogosławić po wszystkie czasy będą pierwszego wyzwoliciela narodu, zbawcę unji.



